

Chiny największym eksporterem aut. W Indiach 47°C, a będzie więcej | Z Centrum Świata, czerwiec 2023



DR KRZYSZTOF M. ZALEWSKI

współzałożyciel Instytutu Boyma, redaktor „Tygodnia w Azji” i „Azjatech”. Ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie (2009), doradca marszałka Sejmu RP (2009-2010), pracownik Biura Spraw Zagranicznych Kancelarii Prezydenta RP (2010-2014) oraz Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2014-2016). Pasjonat turystyki kajakowej, pływania i siatkówki. Twitter: @KMZalew

Narendra Modi ciepło przyjęty w USA. Chiny gotowe do pogłębienia współpracy z Francją. Prawie co drugi młody Indus bez pracy

Fale upałów dręczyły w czerwcu Azję, od Pekinu, przez Nowe Delhi aż po saudyjskie Mekkę i Medinę, te ostatnie przyjmujące odbywających świętą dla muzułmanów pielgrzymkę (*hadż*). W indyjskich miastach słupek rtęci skoczył do 47°C, w pakistańskim Islamabadzie odnotowano 39°C, a Pekinie – rekordowe 41°C. Wedle przewidywań klimatologów, obecne fale gorąca to dopiero początek upałów spowodowanych zmianami klimatu.

W polityce międzynarodowej w Azji mieliśmy jednak na szczęście do czynienia z pewnym ostudzeniem temperatury konfrontacji amerykańsko-chińskiej. Co jeszcze zdarzyło się w ostatnich czasie na najludniejszym z kontynentów?

Najważniejszym czerwcowym wydarzeniem dyplomatycznym dla Azji była oficjalna podróż premiera Indii

Narendry Modiego do USA. Spotkał się tam z niezwykle ciepłym przyjęciem. Może to dziwić z uwagi na przyjazną indyjską politykę wobec Rosji i częstą krytykę wyrażaną przez waszyngtońskie instytucje ze względu na dyskryminacyjne polityki Indii wobec muzułmanów, innych mniejszości oraz opozycji politycznej.

USA miały wybór. Bardziej oczywistą reakcją byłoby objęcie Nowego Delhi polityką sankcji wtórnych i innych ograniczeń w kooperacji za łamanie restrykcji nałożonych na Rosję przez świat Zachodu. Administracja Bidena zdecydowała się na rozwiązanie ryzykowne, ale obiecujące większe nagrody. USA nie zamierza „karać” Indii, lecz chce zastąpić Rosję w roli głównego partnera technologicznego rosnącego mocarstwa.

Wizyta obfitowała w wiele momentów symbolicznych, jak powtórne przemówienie Modiego przed połączonymi izbami Kongresu. „Dwa wielkie państwa, dwaj wielcy przyjaciele, dwie wielkie potęgi” –

tak prezydent Biden zaczął podobno swój toast, gdy witał indyjskiego gościa na oficjalnym obiedzie.

Najważniejsze są jednak konkrety. Podpisane porozumienia obejmują cztery kluczowe dziedziny: budowy półprzewodników, łańcuchów surowców istotnych w technologiach informatycznych, współpracę w programach kosmicznych oraz zbrojeniowych.

USA nie zamierza „karać” Indii, lecz chce zastąpić Rosję w roli głównego partnera technologicznego rosnącego mocarstwa

Jeśli zapowiedzi zostaną zrealizowane, wizyta premiera Modiego może być najważniejszym momentem w historii relacji tych państw od porozumień z lat 2005-2008, które otworzyły możliwość amerykańskiej współpracy w dziedzinie cywilnych technologii nuklearnych z państwem, które ledwie parę lat wcześniej wbrew traktatom o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) weszło w jej posiadanie.

Skąd ta wielka przyjaźń? Niewątpliwie kwestia równoważenia potęgi Chin odgrywa ważną rolę w indyjskiej polityce Waszyngtonu. Jednak zwrot wydaje się znacznie głębszy, obejmując rosnącą współpracę technologiczną, gospodarczą i społeczną, choćby poprzez ułatwienia wizowe dla obywateli Indii i coraz większą migrację wykształconych Indusów do USA.

Wizyta Modiego w USA została zauważona w Pekinie. Jeśli wierzyć induskiemu analitykowi Chin Manojowi Keralwamaniemu, państwowe media w ChRL

zaczęły w okolicach 20 czerwca pisać o Indiach używając pojęcia o „wielka potęga”, które dotychczas zarezerwowane było dla USA, UE i Chin.

Zostańmy na chwilę przy ChRL. W odpowiedzi na bunt najemników z Grupy Wagnera w Rosji, Chiny wydały komunikat, który prawdopodobnie miał wyrażać poparcie dla Moskwy, ale brzmiał bardziej jak kwintesencja angielskiego humoru. W dniu zatrzymania kolumny pojazdów opancerzonych kilkaset kilometrów od Moskwy, rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził poparcie dla Rosji w „utrzymaniu narodowej stabilności oraz osiągnięciu rozwoju i dobrobytu”. Szczególnie te dwa ostatnie cele wydają się obecnie dość odległe na liście zmartwień włodarzy Kremla. Władze ChRL podkreślały – podobnie zresztą jak rządy zachodnie – że wydarzenia z 23-25 czerwca to „wewnętrzna sprawa Rosji”.

W stosunkach amerykańsko-chińskich i chińsko-europejskich powrócił bezpośredni dialog. Anthony Blinken, amerykański sekretarz stanu, udał się w czerwcu na rozmowy do Pekinu. Wizyta ta miała odbyć się już w kwietniu, ale nie doszła do skutku ze względu na odkrycie chińskiego balonu szpiegowskiego nad terytorium USA. Tym razem Blinken rozmawiał z szefem MSZ Qin Gang, jego odpowiednikiem w partii komunistycznej Wang Yi oraz samym Xi Jinpingiem. W komunikatach po spotkaniach stwierdzono, że obie strony zobowiązały się „skutecznie zarządzać różnicami i rozwijać dialog, wymianę (wizyt) i współpracę”. Biorąc pod uwagę historię amerykańskich reakcji na zatopienie okrętów USA, realna groźba zderzenia ame-

rykańskich i chińskich okrętów wojennych w Cieśninie Tajwańskiej 3 czerwca wyraźnie pokazała potrzebę takich kontaktów. Jednak zdaniem agencji Associated Press Blinken wyjechał bez obietnicy spełnienia najważniejszego amerykańskiego postulat: przywrócenia bezpośredniej komunikacji między siłami zbrojnymi obu państw. Taka „gorąca linia” w przeszłości służyła ograniczeniu ryzyka przypadkowej eskalacji na skutek złego odczytania intencji przeciwnika.

Wkrótce Chiny odwiedzić ma także Janet Yellen, sekretarz skarbu. Celem tej wizyty zapewne ma być koordynacja polityki gospodarczej w związku z coraz bardziej słabnącym chińskim wzrostem PKB.

Warto przypomnieć, że kością niezgody pozostaje między innymi polityka dotkliwych sankcji wobec chińskich firm. Wedle doniesień *The Economist* liczba podmiotów objętych restrykcjami przekroczyła już 9 tysięcy.

Zaraz po wizycie Blinkena pojawiły się kolejne zgrzyty w relacjach. Tym razem związane były z planami ChRL, które rzekomo zamierzają otworzyć duże centrum wywiadowcze na Kubie, u wybrzeży Florydy. Wedle doniesień *Wall Street Journal*, jego celem byłoby zbieranie informacji o Stanach Zjednoczonych. Rząd USA zaprzeczył tym doniesieniom, ale w związku ze słabością Rosji jako długoletniego patrona Kuby, wielowymiarowe zacieśnianie współpracy Hawany z Pekinem wydaje się dość prawdopodobne.

Chiński premier Li Qiang, wyznaczony w początku roku jako zaufany Xi Jinpinga, złożył swoją pierwszą wizytę w Berlinie i Paryżu. Towarzysząca mu duża delegacja biznesowa sama

w sobie była pewną deklaracją: pomimo napięć geopolitycznych Chiny nie zamierzają rezygnować ze swoich relacji gospodarczych z Europą. Premier Li Qiang stwierdził, że Chiny są gotowe do wspólnego z Francją „budowania bardziej odpornych łańcuchów dostaw między Chinami a Francją oraz między Chinami a Europą, pogłębiania wymiany między ludźmi (...) oraz wspólnego podejmowania globalnych wyzwań, takich jak zmiany klimatyczne i zrównoważony rozwój”.

W dniu zatrzymania kolumny pojazdów opancerzonych kilkaset kilometrów od Moskwy, rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził poparcie dla Rosji w „utrzymaniu narodowej stabilności oraz osiągnięciu rozwoju i dobrobytu”

Z kolei w czasie wizyty w Niemczech doszło do siódmych w historii konsultacji międzyrządowych, co jest świadectwem chęci kontynuowania pogłębionych relacji między obu państwami mimo zmienionej sytuacji międzynarodowej.

Jak donosi chińska agencja informacyjna Xinhua, Li wykorzystał tę okazję do podkreślenia chińskiego przywiązania do idei ekonomicznej globalizacji, obie-

cując także dalsze otwarcie gospodarki ChRL na inwestycje z zewnątrz.

Atmosferę wizyty nieco popsują niemieckie służby. Urząd Ochrony Konstytucji (BfV), niemiecka agencja kontrwywiadowcza, ogłosiła swój doroczny raport. W sekcji poświęconej wyzwaniom, BfV oskarżył Chiny o dążenie do zakupu niemieckich firm z najnowocześniejszą technologią jako „bramy do wpływów politycznych, szpiegostwa i sabotażu”.

Kością niezgody pozostaje między innymi polityka dotkliwych sankcji USA wobec chińskich firm. Wedle doniesień „The Economist” liczba podmiotów objętych restrykcjami przekroczyła już 9 tysięcy

Wizyta chińska w Europie przypadła na czas, kiedy nastawienie europejskich biznesmenów wobec Państwa Środka jest coraz ostrożniejsze. Wedle sondażu przeprowadzonego na zlecenie Izby Handlowej Unii Europejskiej w Chinach, 11 proc. respondentów – tyle samo, ile stwierdziło, że rozważa przeniesienie istniejących inwestycji z Chin rok temu – twierdzi, że już to zrobiło. Jedna dziesiąta pytanym już przeniosła lub planuje przenieść swoje azjatyckie centrale do innego kraju. W obliczu rosnącego ryzyka i bardziej niesta-

bilnego środowiska operacyjnego – rekordowe 64 proc. respondentów stwierdziło, że prowadzenie działalności gospodarczej w Chinach stanie się trudniejsze w 2023 r. Europejskie firmy wciąż zastanawiają się, jak wiele mogą zaryzykować w Chinach w czasach, w których „ograniczenie ryzyka” (de-risking) stało się najmodniejszym sloganem określającym kierunek rozwoju stosunków gospodarczych z Chinami. Ponad połowa (53 proc., plus 15 proc. r/r) pytanym nie planuje rozszerzenia swojej działalności w ChRL w 2023 r.

Zmiany w chińskim prawie mogą dodatkowo studzić zapal przedsiębiorców. 1 lipca weszło w życie nowe prawo antyszpiegowskie. Liderzy dwóch największych grup biznesowych w Chinach zrzeszających firmy zagraniczne twierdzą, że niejasno zdefiniowane przepisy jeszcze bardziej zachwieją zaufaniem do ChRL. Inni uważają, że to tylko potwierdzenie coraz bardziej represyjnej polityki Pekinu wobec zagranicznych przedsiębiorców. Wydaje się, że rząd Li Qianga jednocześnie chce ściągać do Chin obcy kapitał, a jednocześnie bardzo dokładnie go kontrolować. Zwykle pogodzenie tych dwóch tendencji jest trudne.

W połowie czerwca Kanada postanowiła zamrozić swoje stosunki z Azjatyckim Bankiem Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB) ze względu na rzekomy bezpośredni wpływ, jaki na jego decyzje ma chińska partia komunistyczna (KPCh). Kontakty między Otawą a tym założonym w 2016 r. bankiem rozwojowym, w założeniu podobnym do Banku Światowego, będą wstrzymane aż do zakończenia kanadyjskiego postępowania dotyczącego wyjaśnienia tych wpły-

wów. Siedziba instytucji znajduje się w Pekinie, a Chińska Republika Ludowa jest największym inwestorem w AIIB.

Kanadyjska decyzja została wywołana przez Boba Pickarda, byłego dyrektora generalnego ds. komunikacji, który ogłosił swoją rezygnację na Twitterze. Kanadyjczyk powiedział, że pożyczkodawca jest „zdominowany przez członków partii komunistycznej, a także ma jedną z najbardziej toksycznych kultur pracy, jakie można sobie wyobrazić”.

Rekordowe 64 proc. respondentów stwierdziło, że prowadzenie działalności gospodarczej w Chinach stanie się trudniejsze w 2023 r.

Przedstawiciele AIIB nazwali zarzuty „bezpodstawnymi”, ale stwierdzili, że będą w pełni współpracować z Kanadą w jej postępowaniu. „Nasz bank jest niezwykle zróżnicowany” – powiedział Bloombergowi Danny Alexander, wiceprezes AIIB ds. polityki i strategii. „Nasz personel składa się z 65 różnych narodowości, a liczba naszych globalnych członków wynosi obecnie 106.”, co żaden sposób nie odnosiło się jednak do charakteru zarzutów. Polska również uczestniczy w pracach AIIB.

Postępuje normalizacja stosunków między Japonią a Koreą Południową, bliskimi sojusznikami USA na Indopacyfiku, które z powodu konfliktów o podłożu historycznym ograniczały współpracę w ostatnich latach. Po serii

bilateralnych wizyt przyszedł czas na konkretne kroki. Japonia zdecydowała się przywrócić Koreę Południową na listę preferowanych partnerów handlowych, a obie strony odnowiły po ośmiu latach umowę w sprawie wymiany waluty (*currency swap*). Oba te kroki ułatwią rozwój stosunków gospodarczych.

Jednak cieniem na relacjach Tokio ze wszystkimi pobliskimi państwami kładzie się kwestia planowanego wypuszczenia do mórz wody zgromadzonej do chłodzenia reaktorów po katastrofie w Fukushima przed ponad dekadą. Ze względu na obawy przed radioaktywnym zanieczyszczeniem mórz i wybrzeża, Chiny grożą bojkotem konsumenckim japońskich produktów. Protestują też japońscy rybacy w obawie przed skażeniem wody i prawdopodobnym strachem konsumentów przed kupowaniem japońskich ryb i owoców morza.

Indonezja konsekwentnie stara się grać rolę państwa łagodzącego napięcia w regionie, szczególnie wobec napięć USA-ChRL. Z tego punktu widzenia sukcesem były zakończone 8 czerwca wielonarodowe manewry „Komodo-2023”, organizowane przez indonezyjską marynarkę wojenną co dwa lata. Indonezja poinformowała o zaangażowaniu 40 okrętów wojennych z 18 krajów, takich jak Chiny, Rosja i Stany Zjednoczone. W tym roku w ćwiczeniach wziął udział na przykład chiński niszczyciel Zhanjiang i fregata Xuchang. Ćwiczenia Komodo obejmowały ćwiczenia przechwytywania morskiego oraz misji poszukiwawczo-ratowniczych.

Czerwiec dostarczył istotnych danych z gospodarek azjatyckich, które pokazują bardzo zróżnicowany ob-

raz. Gospodarka Wietnamu wzrosła o ponad 4 proc. w drugim kwartale w porównaniu z tym samym okresem rok wcześniej. Jeśli te wstępne szacunki się potwierdzą, oznaczałoby to szybszy wzrost w tym państwie, do którego produkcję przenosi coraz więcej koncernów międzynarodowych. W pierwszym kwartale wzrost wyniósł 3,3 proc. Inna duża gospodarka Azji, czyli Indie, również notuje solidne tempo wzrostu na poziomie 6,1 proc.

Natomiast Chiny, dotychczasowy lider wzrostu PKB, mierzą się z coraz słabszą koniunkturą. Ostatecznie przysły nadzieje na to, że pocovidowe otwarcie gospodarki doprowadzi do przyspieszenia wzrostu PKB. 29 czerwca Rada Państwa ogłosiła, że wprowadzi nowe środki wspierające konsumpcję gospodarstw domowych. Jeszcze w tym miesiącu Biuro Polityczne, ciało partii komunistycznej odpowiedzialne za kształtowanie polityki, może podjąć decyzję o zwiększeniu wydatków na infrastrukturę. Prawdopodobnie będzie to obejmować więcej inwestycji w zdolność Chin do mitygacji zmian klimatu i konieczne dostosowania.

Chiny i Indie wykazują także inne podobieństwo: duże bezrobocie wśród młodzieży. W Indiach wynika to z boomu demograficznego połączonego z często niewystarczającymi kwalifikacjami młodzieży opuszczającej szkoły. W Chinach zaś zwalniająca gospodarka nie potrafi wytworzyć wystarczającej ilości miejsc pracy. W maju co piąty młody Chińczyk i prawie co drugi młody Indus był bez pracy (wedle prywatnego indyjskiego Centre for Monitoring Indian Economy – 45 proc.).

Przy tym dane ogłoszone przez chińskie Narodowe Biuro Statystyczne mogą być niedoszacowane. Wedle indyjskiego sinologicznego think tanku ORCA, chiński internet huczy od niezadowolenia młodzieży. Jak narzekają młodzi obywatele Państwa Środka, praca przez godzinę lub niewiele więcej tygodniowo jest oficjalnie uznawana za zatrudnienie. Według niedawnej ankiety przeprowadzonej przez *China Youth Daily*, prawie trzy czwarte pytanym studentów stwierdziło, że ich koledzy zdecydowali się odroczyć ukończenie studiów, z czego prawie dwóch na pięciu – z powodu niemożności znalezienia stabilnej pracy.

Rząd Li Qiang jednocześnie chce ściągać do Chin obcy kapitał, a jednocześnie bardzo dokładnie go kontrolować

Z faktu spowolnienia chińskiej gospodarki nie należy wyciągać zbyt pochopnych wniosków co do kondycji przedsiębiorstw. Duża część z nich jest nadal prężna i konkurencyjna. W obszernym raporcie agencja Bloomberg stwierdziła, że na przykład szybki indyjski wzrost jest ściśle związany z rekordowym importem z Chin, który przekroczył w 2022 r. wartość 100 mld dolarów. Jednocześnie mimo iż w Indiach rośnie bezwzględna wartość produkcji przemysłowej, to spada jej udział w PKB – z 15 proc. w 2014 r. do nieco ponad 13 proc. w zeszłym roku.

Jak konkludują autorzy raportu, sztan-darowy projekt rządu Narendry Modiego „Make in India” jest wyraźnie zależny od *Made in China*. To z Państwa Środka Indie importują komponenty do swojej produkcji. Ta zaś przynajmniej na razie w dużej mierze opiera się na składaniu części przybyłych z innych państw.

Model Y amerykańskiego produ-centa Tesla był w ostatnich miesią-cach najpopularniejszym „elektry-kiem” w Chinach. Nic dziwnego, że Elon Musk mówi o rozbudowie mocy produkcyjnych w ChRL. Lecz jeśli porównać sprzedaż wszystkich modeli, to ciągle największym graczem na chińskim rynku samochodów elektrycznych pozostaje firma BYD. Ostatnio podjęła nawet decyzję o ekspansji własnej marki w Unii Europejskiej.

BYD nie jest jedyny. Zmiana napędu na elektryczny zmienia istotnie hie-rarchię w światowej motoryzacji. Jeśli chodzi o sprzedaż samochodów, przez długi czas Japonia była największym światowym eksporterem, a Niemcy zajmowały bezpieczne drugie miejsce, Chiny zaś nie liczyły się praktycznie w tej rywalizacji. Obecnie następuje przełom. Amerykańska firma consultingowa podała w czerwcu, że Chiny w 2022 r. były drugim największym eksporterem „czterech kó-

łek”. W pierwszym kwartale tego roku wyprzedziły po raz pierwszy Japonię, stając się największym globalnym eksporterem aut.

W maju co piąty młody Chińczyk i prawie co drugi młody Indus był bez pracy

W czerwcu można było obserwować kolejne symptomy decouplingu, czyli rozłączenia gospodarek zachodnich i Chin. Jednak strategie biznesowe są zaskakujące: nie zawsze polegają na wycofaniu się z jakiegoś rynku – jak to robi na przykład LinkedIn – lecz często firmy decydują się na niemal całkowite rozdzielenie działalności. I tak legenda ryzykownych inwestycji (*venture capital*), czyli amerykańska Sequoia Capital, podjęła decyzję o usamodzielnieniu swoich spółek w Chinach i Indiach. Z kolei AstraZeneca, szwedzko-angielski gigant farmaceutyczny, planuje podobno wydzielić swoją działalność w Chinach do osobnego podmiotu prawnego i wprowadzić go na giełdę w Hongkongu lub Szanghaju. AstraZeneca jest największą zagraniczną firmą farmaceutyczną działającą w ChRL.